

# Cry for them, Argentina

6 grudnia 2017

Po tragicznej utracie okrętu podwodnego San Juan w Argentynie rozgorzała dyskusja nad sensem i przyszłością jej sił zbrojnych...

Argentyńczycy już dawno stracili nadzieję na znalezienie żywymi 44 osób z załogi „San Juana”, najnowocześniejszego z trzech okrętów podwodnych marynarki wojennej, który zniknął 15 listopada. 23 listopada marynarka podała, że na obszarze, gdzie okręt zatonął w dniu jego zniknięcia zarejestrowano silną eksplozję podwodną.

Tragedia zapoczątkowała debatę na temat roli 105-tysięcznej armii Argentyny i wydatkowanych na nią pieniędzy. Od końca dyktatury wojskowej w 1983 roku, w rok po nieudanej próbie zbrojnego odzyskania przez Argentynę Wysp Falklandzkich od Wielkiej Brytanii, kolejne rządy w Buenos Aires zmniejszały wydatki wojskowe. Spadły one z 3,5% PKB w 1978 r., do mniej niż 1% w roku ubiegłym. Argentyna wydaje na wojsko niższy procent swego PKB niż którykolwiek z jej sąsiadów.

Z tych pieniędzy niewiele i tak idzie na broń i sprzęt. Ministerstwo obrony wydaje około 70% swojego budżetu na pensje i emerytury dla oficerów (w USA na personel przeznaczają się około jednej trzeciej całości wydatków na obronę). Argentyna ponadto łączy skąpstwo z rażącą nieskutecznością i niegospodarnością. Dla przykładu: każdy z trzech rodzajów broni tj. wojska lądowe, marynarka wojenna i lotnictwo ma swoje własne i oddzielne bazy na Antarktydzie (!).

Oszczędności często powodowały kłopoty. W roku 2013 niszczyciel Santísima Trinidad przewrócił się w porcie do góry dnem. Trzy lata zajęło marynarce wojennej aby przywrócić mu potem pływalność i pełną sprawność bojową. W 2014 roku flota podwodna spędziła w sumie pod wodą zaledwie 19 godzin. W 2015

r. argentyńskie myśliwce Mirage nie mogły latać w pochmurne dni z powodu problemów z instrumentami pokładowymi. W przyszłym roku, kiedy Argentyna będzie gospodarzem szczytu G20, do jego ochrony rząd planuje wypożyczyć myśliwce z Brazylii.

Argentyńczycy spekulują, że do utraty San Juana przyczyniły się cięcia budżetowe albo korupcja. Marynarka wojenna twierdzi, że okręt był „en perfectas condiciones” (w idealnym stanie), kiedy wyruszył w swoją fatalną podróż, ale istnieją dowody, że było inaczej. W roku 2011 zaraz po generalnym przeglądzie technicznym, Cristina Fernández de Kirchner, która była wówczas prezydentem, oświadczyła, że „okręt ten „es apto para otro servicio de treinta años” (nadaje się do służby przez kolejne 30 lat). Jednak śledztwo przeprowadzone przez ministerstwo obrony, ujawnione 26 listopada w tym roku przez gazetę La Nación, sugerowało, że procedura przetargowa dotycząca umowy o zastąpienie baterii zawierała „nieprawidłowości” faworyzujące niektórych dostawców.

Wiadomo już, że siły zbrojne Argentyny wymagają reform, ale nie wiadomo jaką formę powinny one przyjąć. „Przede wszystkim kraj musi zdecydować, jakie są jego główne cele w zakresie polityki zagranicznej”, twierdzi Santiago Rivas z IHS Jane’s, firmy doradczej ds. obrony i wojskowości.

Broń z epoki zimnej wojny, jaką posiada Argentyna, służy do przeciwdziałania zagrożeniom konwencjonalnym, które już nie istnieją. Pomimo potrząsania szabelką, pani Fernández dochodziła swoich roszczeń do Falklandów-Malwinów poprzez dyplomację. Argentyna jest w dobrych stosunkach ze swoimi sąsiadami. W 1985 r. Raúl Alfonsín, wówczas prezydent Argentyny, zawarł „traktat pokoju i przyjaźni” z Chile, kończąc długotrwały spór graniczny. Ryzyko konfliktu z Brazylią zmniejszyło się znacząco w 1991 r. dzięki utworzeniu Mercosur – regionalnego bloku handlowego.

Większość ekspertów ds. obrony zgadza się, że Argentyna, ósmy

pod względem wielkości kraj na świecie, potrzebuje myśliwców, okrętów i łodzi podwodnych, aby odstraszyć potencjalnych wrogów. Niektórzy twierdzą, że siły zbrojne powinny również zwalczać handel narkotykami, terroryzm i nielegalne połowy morskie. To wymagałoby jednak zmiany prawa. W 2006 r. Néstor Kirchner, mąż i poprzednik pani Fernández, postanowił, że „siły zbrojne mogą stawić czoła wyłącznie atakom zewnętrznym”. Chciał w ten sposób zapobiec trwale ewentualnym zamachom na swoją władzę. Obecny prezydent, Mauricio Macri, twierdzi, że ta zasada jest zbyt restrykcyjna.

Zwiększenie roli sił zbrojnych może wymagać więcej wydatków niż państwo na to będzie stać. Argentyna próbuje obniżyć swój deficyt budżetowy, który w ubiegłym roku wynosił 4,6% PKB i to przed płatnościami z tytułu obsługi jej wielkiego zadłużenia. Poszukiwanie San Juana jeszcze trwa i nie wiadomo, kiedy się zakończy. Poszukiwanie odpowiedniej strategii wojskowej i odpowiednich do niej sił zbrojnych dla Argentyny, potrwa zapewne dużo dłużej.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: [NEon24.pl](http://NEon24.pl)